Rok III. Nr. 53. Sosnowiec, sobota 3 marca 1928 roku. [...] numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

DEMOKRATYCZNY ORGAN NIEZALEŻNY.

Prenumerata wynosi miesięcznie **zł. 2.00**
Adres redakcji i administracji: Piłsudskiego Nr. 8, telefon 4-97, telefon mieszkania redaktora 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. odp.: Wiktor Monsiorski.

FILJE: Będzin, hotel Br[...]-98: Grodziec, ulica Kościuszki
Zawiercie, Piłsudskiego 5.

Rządowe kredyty dla rzemiosł.

Rzemiosła w Zagłębiu otrzymały 300 tys. zł.

Bank gospodarstwa krajowego przyznał dla rzemieślników i drobnych przemysłowców na terenie powiatu będzińskiego

pożyczkę w sumie 300.000 złotych

na 10 kwartałów, spłacanych w równych ratach kwartalnych.

Pożyczka ta stanowi część pierwszą tego kredytu, który został przyznany początkowo w wysokości 3,5 milionów złotych na te cele.

Akcję powyższą rządu należy powitać z jaknajwiększem uznaniem, a to tem szczególniej, że w akcji tej widzimy wysokie zrozumienie rządu dla potrzeb przemysłu, albowiem rząd w pierwszej mierze zamierza przyjść z pomocą tym sferom gospodarczym społeczeństwa, które dotychczas były zmuszone poszukiwać kredytów wysoko oprocentowanych na rynku prywatnym.

Jest bowiem rzeczą powszechnie znaną, że rzemiosło płaciło dotychczas procent, dochodzący do 60% w stosunku rocznym.

Witając tę akcję rządową

jako dobry i roztropny krok

w dziedzinie uzdrowienia rzemiosła w Polsce, jesteśmy głęboko przekonani, że akcja ta wyda jaknajowocniejsze rezultaty i postawi rzemiosło na należnym mu poziomie.

Do rozdziału przyznanego kredytu powołany został jako mąż zaufania banku gospodarstwa krajowego p. starosta będziński p. Józef Ołpiński który w dniach najbliższych powoła komitet z pośród poszczególnych gałęzi rzemiosł.

Instytucją, przejmującą od banku gospodarstwa krajowego ten wyżej wspomniany kredyt 300000 złotych jest powiatowa kasa oszczędności w Będzinie.

Rozdział pożyczki i wypłata uskuteczniona zostanie przed dniem 10 marca r. b.

Kredyty rządowe dla drobnego i średniego handlu.

Niezależnie od tego informują nas, że Rząd ma w najbliższych czasach otworzyć kredyty dla drobnego i średniego handlu na warunkach korzystnych.

Sprawa tej pożyczki ma być przeprowadzona w ciągu miesiąca marca r. b.

Mordercze kastety—bronią wyborczą.

LWOW, 2. 3. W poszukiwaniu skonfiskowanej ulotki bloku katolocko narodowego, atakującej z furią rząd i kolportowaną masowo wśród mieszkańców Lwowa i miast prowincjonalnych, przedsięwzięła policja polityczna we Lwowie niespodziewaną rewizję w mieszkaniach personelu biura wyborczego bloku katolicko narodowego.

Rewizja dała niezwykle sensacyjne rezultaty. W mieszkaniu maszynistki Jadwigi Pabiańskiej przy ul. Kochanowskiego l. 69, znaleziono arsenał stalowych kastetów, będących morderczą bronią ustawowo zakazaną na równi z bronią palną. Kastetów tych było blisko 100 sztuk.

Dochodzenia wykazały, że nadeszły one do dyspozycji dra Władysława Swirskiego generalnego sekretarza wyborczego bloku katolicko narodowego i Piasta we Lwowie, albo z Poznania, albo z Warszawy. Dr. Swirski dał kastety te do przechowania m. in. Pabiańskiej, celem rozdania ich w odpowiedniej porze bojówkom we Lwowie i na prowincji. Wedle wiadomości, posiadanych przez policję, wykryto tylko część transportu, reszta znajduje się jeszcze w ukryciu, zaś znaczna ilość została już rozdana.

Forma kastetu jest taka, że łatwo można je schować w rękę lub do kieszeni. Za naciśnięciem główki wyskakuje z olbrzymią siłą sprężyna, która jest w stanie rozbić czaszkę ludzką. Charakterystycznem jest, iż zawiadowca morderczego składu dr. Swirski zbiegł i ukrywa się przed policją. Poszukiwania nie dały do czwartku wieczór żadnych rezultatów.

Wyniki rewizji, kompromitujące w niesłychanym stopniu metody walki wyborczej bloku katolicko narodowego, wywołały we Lwowie olbrzymie wrażenie i oburzenie.

Zniżka kosztów utrzymania w Łodzi i w Poznaniu.

ŁODZ, 2.3. Według prowizorycznych obliczeń komisji do badań kosztów utrzymania za luty, stwierdzoną została zniżka kosztów o 2 proc. w porównaniu ze styczniem.

POZNAN, 2. 3. Wojewódzka komisja do badania kosztów utrzymania stwierdziła, że w miesiącu lutym koszty utrzymania, porównaniu ze styczniem r. b. spadły o 1,78 procent.

Katastrofa polskiej ekspedycji na statku „Salvador“

BUENOS - AIRES 2. 3. Ekspedycja polska, udająca się na zbadanie terenów kolonizacyjnych w Peru o mało nie padła ofiarą straszliwej katastrofy. Mianowicie statek »Salvador« na Amazonce uległ nagle uszkodzeniu i zaczął tonąć. Ponadto na statku wybuchł pożar. W ostatniej chwili wszystkich pasażerów uratował statek niemiecki „Otelia“

Ekspedycja karna lotników angielskich

przeciw zbuntowanym szczepom w pustyni 800 ludzi zabitych.

BASSORAH 2. 3. Lotnicy angielscy prowadzą codzień kampanię przeciwko zbuntowanym szczepom w pustyni, lecz miraże, trąby powietrzne i zamiecie utrudniają ogromnie ściganie buntowników. W ciągu ostatnich 2-ch tygodni z pośród buntowników szczepu Akhwan około 800 ludzi zostało zabitych przez bomby i karabiny maszynowe aeroplanów angielskich.

Nocny napad na studenta wolnej wszechnicy

WARSZAWA, 2. 3. Tajemnicze zajście rozegrało się dzisiejszej nocy przy ul. Furmańskiej. Około godz. 12 w nocy wyszedł z bramy domu przy ul. Furmańskiej nr. 6, 29 letni Abram Muszkatkopf, student Wolnej Wszechnicy. Na ulicy został napadnięty przez grono ludzi uzbrojonych w pałki i laski. Na dany znak ludzie ci rzucili się na Muszkatkopfa i rozpoczęli bić go laskami.

Napadnięty dobył rewolwer i dał 5 strzałów, po których napastnicy zbiegli. Policja wdrożyła dochodzenia

Wybuch petardy wojskowej

na wiecu katolickiej unji ziem zachodnich, popierającej rząd marszałka Piłsudskiego.

POZNAN, 2. 3. Na wiecu katolickiej unji ziem zachodnich w Grodzisku, bojówka stronnictw przeciwnych, rzuciła petardę wojskową, która całkowicie zdemolowała urządzenie sali.

Wybuch był tak silny, iż wszystkie szyby powypadały z okien. Jako winnego zamachu aresztowano 22 letniego Ludwika Kolińskiego, z zawodu kupca, który przyznał się do zbrodniczego zamachu.

Koliński twierdzi, iż petardę otrzymał w czasie odbywania służby wojskowej. Jako wspólnika Kolińskiego aresztowano dziś Kazimierza Knolla.

Prasa donosi, że...

— Prasa litewska komunikuje, że król Afganistanu Ammanullach w drodze z Rygi do Moskwy przejedzie przez Kowno, gdzie zatrzyma się podczas postoju pociągu na dworcu. Czynione już są przygotowania na przyjęcie dostojnego gościa.

— Słynny pisarz Maksim Gorkij nadesłał do Moskwy depesze, że powraca do Moskwy na początku maja. W tym właśnie terminie przypada 60 ciolecie Gorkija. Z tej racji rząd sowiecki ma zaofiarować pisarzowi wil'ę w okolicach Moskwy, jeden zaś z teatrów moskiewskich ma być nazwany imieniem Gorkija.

— Na linji Moskwa — Leningrad zapalił się wagon salonowy pociągu pospiesznego, którym jechali członkowie komisji kontrolujacej i inni dygnitarze sowieccy. Maszynista zbyt późno zauważył to, a członkowie komisji ratując swe życie, w bieliźnie wyskakiwali z płonącego pociągu. Kilka osób jest rannych.

— Wczoraj rano o godzinie 6 wydarzyła się w kopalni «Ewald-Fortsetzung» w Erkenschicht — koło Recklinghausen — wielka katastrofa, której ofiarą padło kilkunastu górników.

Podczas zjazdu górników zerwała się podwójna winda, w której znajdowało się 48 górników i spadła w przepaść. 15-tu górników poniosło śmierć na miejscu, reszta odniosła ciężkie rany. Kilku rannych walczy ze śmiercią.

— Kierownik sowieckiego ruchu związków zawodowych Tomskij wygłosił przemówienie, w którym wystąpił z krytyką rozluźnienia się dyscypliny wśród mas robotniczych związku sowieckiego. — Tomskij oświadczył, iż sowieckie związki zawodowe przedsięwezmą «drakońskie« środki, zmierzające do przywrócenia dyscypliny pracy w masach S.S.S.R.

— Przy wyjeździe pociągu osobowego na główny dworzec w Monachjum, wypadł widocznie wskutek nieostrożności maszynista z lokomotywy, co spowodowało, że parowóz przebił mur i wjechał do budynku kolejowego. Wiele osób zostało rannych, maszynista uległ poważnym obrażeniom.

— Inspektor Maurer, delegat rady ligi narodów, który bawił na Górnym Śląsku i egzaminował dzieci polskie w szkołach niemieckich, ukończył swoje czynności urzędowe i dziś opuścił Górny Śląsk. Na podstawie wyników egzaminów, wykonanych przez inspektora Maurera, opinja polska może być zupełnie spokojna. Niewątpliwie stwierdziły one, że olbrzymi procent dzieci polskich uczęszcza do szkół niemieckich.

— W związku z obserwowaną ostatnio na rynku zbożowym tendencją zwyżkową na żyto, zostaną zarządzone następujące kroki zaradcze:

1) Zostaną przerwane wszelkie zakupy przez instytucje aprowizacyjne i wojsko. 2) Rząd zarządzi wypuszczenie na rynek odpowiedniej ilości żyta z rezerw państwowego banku rolnego. W razie potrzeby zastosowane będą również i inne środki dla utrzymania stabilizacyjnych cen żyta.

Należy przypomnieć, że w dalszym ciągu obowiązuje wprowadzony zaraz po zbiorach całkowity zakaz wywozu żyta i w związku z tem niema żadnej obawy co do możliwości braku żyta na wewnętrzne potrzeby kraju.

Jutro stajemy do urny wyborczej.

Głosujemy wszyscy na listę Nr. 1.

Jutrzejsze wybory do sejmu i senatu stanowią moment szczególnie poważny w życiu naszego narodu i państwa. W chwili dziejowej bowiem, którą obecnie przeżywamy, rodzą się i dojrzewają nowe formy życia społecznego, które sejm przyszły musi skrystalizować, wcielić w życie i pozostawić przyszłym pokoleniom. W poczuciu odpowiedzialności dziejowej przeto, jaka na każdym z nas ciąży, musimy zdać sobie jasno sprawę z wartości haseł, pod któremi odbędą się wybory, musimy zrozumieć, **które z nich pozorne są tylko i złudne, a w których mieści się istotna prawda naszego życia zbiorowego.**

Ta prawda życia zaś wymaga przedewszystkiem wzmocnienia naszego ustroju państwowego. Brak silnej władzy był bowiem ongi przyczyną utraty naszej niepodległości, a w Polsce współczesnej tak dotkliwie zaciążył nad życiem naszego młodego państwa. Wobec tej prawdy najważniejszej wszystkie inne ustąpić muszą narazie na plan dalszy.

Okres przed majem 1926 r. cechowało zaprzeczenie zasady silnej władzy. Prawa prezydenta i rządu ograniczono w sposób absurdalny, uniemożliwiając wszelką ciągłość i planowość ich pracy. Sejm, każde jego stronnictwo, a nawet poszczególni posłowie dążyli do zagarnięcia jak największego wpływu na władzę wykonawczą, rozszarpując ją niemal wśród ciągłych walk partyjnych. Egoizm jednostek i stronnictw, przy braku ich odpowiedzialności, przesłonił im konieczność karności społecznej nawet wobec najbardziej palących potrzeb całego narodu i państwa.

Skutki okazały się fatalne. Pamiętamy wszyscy ową niepewność jutra, brak wiary we wszelkie poczynania zmieniających się ustawicznie rządów, niemoc twórczą i wzrastającą z dnia na dzień nędzę szerokich mas. Zawodnemi okazały się wszelkie kombinacje polityczne. Złudnemi teoretyczne ramki partyjnych programów, w które usiłowano wtłoczyć wartki nurt życia. Państwo zaczęło się chylić ku coraz większemu gospodarczemu, politycznemu i moralnemu upadkowi.

Wówczas to ujął znów władzę w swe ręce marszałek Józef Piłsudski. I dziś to już stwierdzić możemy bezstronnie, pomimo wszelkich partyjnych uprzedzeń, że nie zawiódł oczekiwania tych, którzy mu ufali. Obalając wszechwładztwo politycznej demagogji, podźwignął państwo z gospodarczego upadku, wprowadził ład i porządek, podniósł siłę wewnętrzną i powagę zewnętrzną państwa. Zapewniając spokój i ciągłość pracy, dąży do stworzenia i ugruntowania warunków, koniecznych dla gospodarczej współpracy wszystkich warstw i klas naszego społeczeństwa, podniesienia powszechnego dobrobytu i wszechstronnego rozwoju naszej kultury narodowej. Ale

„uleczyć swoje choroby, poprawić złą budowlę, zdrowe rzeczy wznosić może tylko samo społeczeństwo“

powiedział marszałek.

Wielkie dzieło reformy ustroju państwa dokonać się przeto musi przy zgodnej zbiorowej współpracy całego społeczeństwa, przy zjednoczeniu umysłów i serc ogółu obywateli, jak ongi, w chwili uchwalenia konstytucji 3-go maja. Ze myśl ta już dojrzała, dowodzą coraz liczniejsze głosy ze wszystkich stron kraju i z różnych ośrodków naszego życia społecznego, dowodzą fakty samorzutnej akcji mieszczaństwa i włościaństwa polskiego na rzecz wyraźnej i szczerej współpracy z rządem marszałka dla wielkiego wspólnego celu poprawienia form naszego ustroju państwowego. Cały kraj pokrył się siecią komitetów wyborczych o charakterze ponadpartyjnym. Ufność społeczeństwa kieruje się już wyraźnie ku temu, który nie schlebia i nie obiecuje niczego, lecz czyni wiele, który nie pracuje dla żadnego stronnictwa czy doktryny, ale dla całego narodu, dla dobrobytu i szczęścia ogółu.

Pod mocną i twardą, ale rozumną i serdeczną dłonią marszałka Piłsudskiego musimy nauczyć się karności życia zbiorowego, która nie na tormach polega tylko, musimy przełamać nasze podświadome nieraz warcholstwo, wyrobić w sobie męską wolę i wytrwałość w pracy. Od tego bowiem zależy przyszłość nasza, zależy zdolność do samodzielnego kształtowania i rozwijania naszego życia społecznego.

Jutrzejsze wybory stanowić będą próbę, czy poczucie tego dojrzało już w nas, czy zwycięży męskie poczucie obowiązku, który do współpracy z rządem wzywa, czy też egoizm partyjny lub zastarzałe i bezwartościowe już dziś, płytkie i szkodliwe animozje i przyzwyczajenia. W trosce o wynik tej walki, stojąc na gruncie wzmocnienia władzy wykonawczej, gospodarczego podniesienia kraju i moralnego odrodzenia życia publicznego, stwierdzamy, iż negatywna i pozbawiona pierwiastków twórczych jawna czy ukryta opozycja przeciwko rządowi marszałka Piłsudskiego, utrudni jedynie zrealizowanie tych postulatów. Uważając dalej, że udział w akcji wyborczej jest ze względu na powagę chwili obowiązkiem obywatelskim każdego patrjoty polskiego, wzywamy wszystkich czytelników „Expresu Zagłębia“, by w dniu jutrzejszym stawili się do wyborów i oddali swe głosy na listę Nr. 1.

Rozłam w endecji w Zagłębiu.

Wczorajszy «Kurjer Zachodni« zamieścił następujące «ostrzeżenie wyborców«:

»Jak się dowiadujemy i jak już o tem pisaliśmy, istnieje w pewnych kołach zamiar wydania w niedzielę 4 bm. ogłoszenia, że pewna lista, zwalczana przez te koła, została w ostatniej chwili wycofana. Pominąwszy to, że w myśl ustawy podobne wprowadzanie w błąd wyborców grozi kryminałem, zaznaczyć należy, że od dnia zatwierdzenia zgłoszonych list do okręg. komisji wyborczej t. j. od dnia 16 lutego br., nie wolno już ich wycofywać. Mogą natomiast pełnomocnicy list apelować do wyborców, by nie głosowali na zgłoszone przez nich listy i żeby głosy swe oddali na inne listy. Oczywiście niema mowy, by takie listy, jak katolicko-narodowa Nr. 24, lista Nr. 1, lista Nr. 2 i t. d. wycofywały się w ostatniej chwili z areny wyborczej, natomiast powinny to uczynić dostatecznie skompromitowane w naszym okręgu listy Nr. 11 lub 25«.

Ostrzeżenie to ma pewne podstawy. Dowiadujemy się bowiem ze źródła wiarygodnego, że większość jawnych i ukrytych endeków w Zagłębiu, po wysłuchaniu nabożeństwa o pomyślność wyborów, przerzała i postanowiła głosować na jedynkę.

Kilku tych panów zjawiło się nawet w drukarni naszej, by zamówić ulotkę o wycofaniu listy Nr. 24, a-leśmy zamówienia nie przyjęli, wiemy bowiem, że listy wyborczej już wycofywać nie wolno, ale wolno na listę Nr. 24 nie głosować.

Z innych źródeł informują nas, że ma się właśnie ukazać apel do wyborów, by nie głosowali na listę 24, lecz na 1.

Dziwimy się mocno, że redakcja »Kurjera Zachodniego« nie wie też nic o pertraktacjach, jakie się toczą między listą Nr. 24 a listą Nr. 25, by jedna z tych list została wycofana. Ponieważ obie strony, zacietrzewione dotychczasową walką, ustąpić nie chcą, rozsądniejsi więc obywatele, przekonawszy się, że ci panowie kłócą się nie o zasady, lecz handlują wprost wyborami, chcąc ich sobie wzajemnie sprzedać za pewne ustępstwa, postanowili głosować na listę Nr. 1.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

Przed wyborami do sejmu.

Lista Korfantego w Zagłębiu Nr. 25.

Wiemy kim jest Korfanty i wiemy, czem jest jego »Polonja«.

Potępiony przez sąd marszałkowski za czyny, niegodne polaka, posła i kupca, powiernik śląskich niemców, Korfanty, za otrzymane od przemysłu niemieckiego pieniądze wydaje pismo, dla ironji chyba zwane «Polonją«.

Pismo to na terenie Zagłębia forsuje listę »chadecji«, oznaczoną Nr. 25.

Wiemy wszyscy, że główny zarząd chrześcjańskiej demokracji wyrzekł się Korfantego, który założył sobie na Sląsku własne stronnictwo, a jednocześnie myszkuje w Zagłębiu, gdzie jego przyjaciele i współpracownicy »Polonji« urabiają grunt dla tego »powiernika« niemców, któremu na Sląsku już się pali grunt pod nogami.

Na czele korfantowskiej demokracji stoi w Zagłębiu ks. Marchewka, który nie tak dawno w »Polonji« wypierał się wszelkiej łączności z Korfantym, a dziś korzysta z usług pisma wydawanego za pieniądze niemieckie i bałamuci nieświadomych obywateli, wmawiając w nich, że lista Nr. 25 jest listą chadecji.

Oczywiście, głupich siać nie trzeba, gdyż sami się rodzą. Ale czy ks. Marchewce wolno nadużywać sukni kapłańskiej dla agitacji wyborczej na rzecz Korfantego?

Przed kilku dniami zaszczyceni zostaliśmy przez ks. Marchewkę rozmową przez telefon. W pogawędce »przyjacielskiej« ks. Marchewka żądał od nas, byśmy z większym szacunkiem pisali o kapłanach. Odpowiedzieliśmy na to, by ks. Marchewka zwrócił się z tem do Korfantego który szkaluje w swym organie księży, nie chcących należeć do jego kliki. Ks. Marchewka odgrażał się, że przyśle nam jakieś sprostowanie ale w pogoni za głosami dla stronnictwa Korfantego zapomniał o całej sprawie.

Zapytujemy się więc jeszcze raz ks. Marchewkę, co go skłania do pracy na naszym terenie dla tak szkodliwej jednostki, jaką jest obecnie Korfanty?

Przecież ks. Marchewka wie, że cała agitacja na łamach »Polonji« prowadzona jest pośrednio za pieniądze niemieckich baronów węglowych' którym »Polonja« zawdzięcza swe istnienie.

Sądzimy, że bałamuceni przez chadecję korfantowską obywatele odwrócą się z pogardą od narzucanej im listy Nr. 25 i głosować będą gremjalnie na listę Nr. 1.

Baczność! Ostrzeżenie!

Biuro wyborcze listy numer 1 ostrzega wszystkie komitety lokalne, mężów zaufania i ugrupowania, wchodzące w skład B. B. W. z Rz. o pojawieniu się «jedynek» poplamionych i z napisami na cześć marszałka Piłsudskiego.

Tego rodzaju «jedynki» są nieważne i zostały wypuszczone dla wprowadzenia w błąd wyborców przez naszych nieuczciwych przeciwników politycznych. Ważne są tylko „1" czyste, bez żadnych znaków i napisów!

Należy pilnie baczyć, aby te fałszywe «jedynki» nie zostały doręczane wyborcom i w razie ujawnienia podobnych faktów, należy kolporterów tych oddawać w ręce policji dla ukarania za oszustwo.

Takie metody naszych przeciwników z lewej i prawej strony, w walce z jedynką, godne są potępienia, na co zwracamy uwagę z drowej i uczciwej opinji publicznej.

Wielki wiec w Myszkowie.

W miejscowym kino teatrze zebrały się tłumy publiczności, przybyłe w dniu 1 marca r. b. o g. 7 ej w. na zapowiedziany wiec B. B. W. Rz., listy Nr. 1.

Wiec zagaił p. Olszewski, którego zebrani przez aklamację powołali na przewodniczącego wiecu. Obecnych było 700 osób.

Pierwszy przemówił p. Roman Kicki z Dąbrowy, który w podniosłych słowach wzywał zebranych do skupienia się dokoła osoby marszałka Piłsudskiego i do oddania głosów na listę Nr. 1.

Następnie zabrał głos p. Kania z Zawiercia, lecz zorganizowane bojówki socjalistyczne wszczęły tumult i terroryzując zebranych, nie dopuściły p. Kani do głosu. Opozycja zażądała głosu dla swego prelegenta przed referentami wiecu. Przewodniczący p. Olszewski nie zgodził się na ten nacisk i zażądał od mówcy opozycji p. Szymczyka gwarancji, że opozycja zachowa się spokojnie podczas przemówień prelegentów listy numer 1. Ponieważ p. Szymczyk tej gwarancji nie udzielił, przewodniczący p. Olszewski zapowiedział rozwiązanie wiecu.

Wówczas opozycja, śpiewając »Czerwony sztandar« wraz z bojówkami, opuściła salę w liczbie 100 osób. Śpiew »Czerowonego sztandara« zagłuszyły głośne akordy 1-ej Brygady, odśpiewanej przez większość zebranych

Po opanowaniu sytuacji, przewodniczący p. Olszewski udzielił głosu red. Pomianowi, który w rzeczowym referacie zobrazował zebranym marazm parlamentarny, poprzednich sejmów i bezsilność rządów partyjnych. Podkreślając argumentami cyfrowemi poprawę sytuacji gospodarczej w kraju od czasu wypadków majowych, prelegent wezwał zebranych do oddania głosów na listę numer 1. Zebrani przemówienie red. Pomiana przyjęli gromkiemi oklaskami.

Wiec zakończono przemówieniem p. Olszewskiego i okrzykami na cześć marszałka Piłsudskiego i listy numer 1.

Urzędnicy państwowi, samorządowi i prywatni w Będzinie

uchwali poparcie rządowi marszałka Piłsudskiego i postanowili głosować na listę Nr. 1.

W sali kina »Nowości« w Będzinie odbył się 1 marca r. b. o g. 4 po poł. wiec urzędników państwowych, samorządowych i prywatnych. Obecnych było 150 osób. Na wiecu przewodniczył p. Włodzimierz Bebak.

Po referacie dra Gosiewskiego z Zagórza, wywiązała się dyskusja, w wyniku której zebrani uchwalili wezwać wszystkich urzędników państwowych, samorządowych i prywatnych do energicznej akcji na rzecz listy numer 1.

Wiec zakończono okrzykami na cześć marszałka Piłsudskiego i listy Nr. 1.

Wiec b. wojskowych w Zawierciu.

W dniu 1 b. m. odbył się w Zawierciu w domu ludowym wiec b. wojskowych. W wypełnionej szczelnie sali przemawiali b. legionista, red. Renik i Hamankiewicz z Sosnowca oraz Gębka i Dworczyński z Zawiercia.

Wiec zakończono okrzykiem na cześć marszałka Piłsudskiego i listy nr. 1, na którą zebrani b. wojskowi w Zawierciu postanowili głosować. Przewodniczył p. Hamankiewicz.

Całe Zagłębie głosuje na listę Nr. 1

Yveling Rambaud i E. Siron

Dramat w Bicetre

Powieść.

186.

Nie mógł odrzucić tej ofiary, była już bowiem spełnioną i zresztą stanowiła dla niego ostatnią deskę ratunku.

— Co za szlachetna dziewczyna! — zawołał.

— A więc to wszystko prawda? Więc z panną Hauteclair przepędziłeś pan ów wieczór?

Doktór zawachał się jeszcze, lecz po chwili odrzekł:

— Tak, z panną Hauteclair. Prawda.

— Prawie siłą muszę wyciągać z ust pańskich słowa i niejako dyktować odpowiedzi. Zresztą rozumuję tylko w przypuszczeniu przychylnem dla pana i nie dotykam przeciwnego punktu widzenia. Panna Cecylja po złożeniu swego zeznania domagała się wypuszczenia pana na wolność. Odpowiedziałem jej, że zdaje mi się, iż uczyniła to tylko przez wielką życzliwość dla pana. Co pan myślisz o tem?

— Myślę, że nie powinna była czynić tego wyznania, ponieważ nie posłużyło do niczego.

— A czy możesz pan poprzeć je dowodem, innem jeszcze zeznaniem?

— Na upartego, mógłbym.

— Na upartego, dlaczego?

— Dlatego, że byłoby to zeznanie dziecka sześcioletniego.

— Ach! ach! niech mi pan to opowie.

Rene opowiedział sędziemu szczegóły spotkania Róży pod laskiem, krótką rozmowę z nią, nakaz milczenia, jej płacz i swą ucieczkę do lasku za nadejściem rodziców dziecka.

— Czy przypuszczasz pan, że państwo Midoux nie poznali pana?

— Wątpię, gdyż rozmawiałem z Różą w cieniu.

— Z której strony drogi znajdował się lasek?

— Ze strony prawej, idąc od Villejuif do Vitry.

— Gdzie zgubiłeś pan karnecik?

— Jestem prawie pewnym, że pod laskiem, gdyż rzuciłem się nagle i słyszałem, że coś upadło na drogę. Ale nie mogłem się już wracać.

Na ten raz sędzia śledczy był już zupełnie przekonanym. Odpowiedzi oskarżonego zgadzały się najzupełniej z zeznaniami świadków. Niepodobna zaś było przypuścić, by porozumiał się z nimi. Jego alibi było dowiedzione w zupełności.

P. Noblecourt, jakkolwiek niezadowolony z własnej pomyłki, nie wahał się ani chwili i natychmiast wydał rozkaz uwolnienia doktora.

Rene odżył.

— Czy wiesz pan, komu zawdzięczasz swą wolność? — zapytał urzędnik. — Pannie Cecylji i małej Róży.

— Róży?

— Przemawiała ona w sprawie pańskiej tak gorąco, że wzruszyła mnie.

Była już godzina czwarta.

Klotylda Duclos i Cecylja z jednej strony, Henryka, Honorjusz i Różyczka z drugiej przybyli do poczekalni, skąd wprowadzono ich do gabinetu sędziego.

Można wyobrazić sobie ich zdziwienie i radość, gdy zobaczyli doktora uwolnionego. Rene uścisnął z kolei przybyłych i udał się wraz z nimi do oczekujących przed gmachem sądowym powozów.

CZĘŚĆ CZWARTA.

Bunt w szpitalu warjatów.

I.

Cecylja Hauteclair, nim siadła do powozu, znalazła sposobność szepnąć Renemu na osobności:

— O mojem zeznaniu w sprawie doktora nie wiedzą ani państwo Midoux, ani matka pańska. Niech pan utrzyma sekret.

— Jeżeli potrzeba, to choćby całe życie — odrzekł Rene.

Ruszono w drogę do Villejuif.

W pierwszym powozie jechał Honorjusz z żoną i Cecylją, w drugim doktór z matką i Różą, która za nic nie chciała opuścić swego przyjaciela.

Zapomniano ciężkich prób dni ostatnich i odczuwano tylko radość chwili obecnej.

Nie potrzebujemy dodawać, że Bob należał również do towarzystwa, biegnąc obok powozu i szczekając radośnie.

Ale w tym orszaku wesołym znajdowało się przecież jedno czoło zachmurzone. Cecylja dzielnie dokonała swego dzieła ocalenia. Z radością poświęciła się dla uratowania Renego. Ożywiana gorączką wewnętrzną, dającą duszom szlachetnym impuls do postanowień śmiałych, z odwagą i dumą stanęła przed sędzią śledczym.

Ale teraz wszystko już było ukończone.

Posiadała napewno wdzięczność lekarza, ale czuła, że serce jego zawsze należało do Marceli.

A jednak podczas tych prób ciężkich miłość jej wzmogła się jeszcze więcej.

c. d. n.

Ujęcie trzech groźnych opryszków.

Echa rabunku i morderstwa na kop. Jerzy.

Zamordowanie stróża kop. Jerzy w Niwce ś. p. Karola Kajzera i rabunek z rozbitej kasy 3 tys. zł. w nocy z d. 27 na 28 bm. zaczyna się powoli wyjaśniać. Jest rzeczą niemal pewną, że

3 sprawcy tej zbrodni

znajdują się w rękach policji śledczej.

Jak tylko wieść o zbrodni dotarła do policji, na miejscu przedstępstwa zjawił się komendant pow. nadkom. Kozielewski ze swym zastępcą kom. Grabowskim, komisarz Kocuper, kom. Henszel, podkom. Rosołowicz i kom. Kardasiewicz z wywiadowcami.

Przy badaniu miejsca i okoliczności zbrodni, stwierdzono, że zbrodniarze zamordowali ś. p. Kajzera dwoma uderzeniami rakiem w głowę.

Pęknięta czaszka i spłaszczony nos

świadczyły wymownie o sile ciosu.

Wszystko przemawia za tem, że śp. Kajzer zauważył bandytów i na ich rozkaz położył się na podłodze. Gdy bandyci rozbili kasę i zrabowali pieniądze, a następnie porozbijali biurka w gabinecie zawiadowcy, jego zastępcy, w biurze ogólnem i magazynie, zlękli się, że będą przez śp. Kajzera poznani i

wówczas zamordowali go

by nie było świadka ich zbrodni.

Policja śledcza z Niwki udała się natychmiast do Sosnowca do głównego włamywacza za jakiego uchodził Ostrowicz, o którym wiedziano, że przygotowywał się do »roboty« z dwoma wspólnikami.

Ostrowicza w domu nie zastano, ale dowiedziano się przez telefon, że o 5 rano policja katowicka aresztowała na stacji

Ostrowicza i Kowalskiego,

którzy przybyli do Katowic z Murcek, gdzie zwrócili na siebie uwagę służby stacyjnej swem podejrzanem zachowaniem się.

Przy aresztowanych znaleziono tylko latarkę elektryczną.

Aresztowanych przywieziono do Sosnowca na badanie.

Ostrowicz i Kowalski przed policją katowicką zeznali, że się wcale nie znają. Ostrowicz wyjechał do Murcek w sprawie przemycania tytoniu, a Kowalski szukał posady.

Oczywiście zeznania te

okazały się blagą,

gdyż obaj znają się doskonale.

Policja śledcza w Sosnowcu stwierdziła, że wieczorem przed zbrodnią Ostrowicz, Kowalski i trzeci opryszek, niejaki Łabuś, spotkali się w restauracji Romasa i tu przy kieliszku omawiali swe zbrodnicze plany. Oczywiście Łabusia również aresztowano w mieszkaniu kochanki Kowalskiego Łukasowei, która wiedziała o wszystkiem i którą również ulokowano w więzieniu.

Łabuś był też z O. i K. w Murckach i zbiegł na stacji w Katowicach, gdy zobaczył, że policja aresztuje jego przyjaciół.

Aresztowani

do zbrodni się nie przyznają,

ale zeznania ich są tak sprzeczne, że zachodzi niemal pewność o spełnieniu przez nich morderstwa i rabunku.

Posądzeni są też oni o napad i rabunek 4,500 zł. rzeźnikowi Krauzemu na szosie pod Mysłowicami.

Przy konfrontacji Krauze stwierdził kategorycznie, że

Ostrowicz i Kowalski

dokonali na niego napadu i zrabowali mu pieniądze. Łabusiowi nie przyjrzał się, ale zdaje mu się, że jest on b. podobny do trzeciego opryszka.

Wszyscy aresztowani mają burzliwą przeszłość. Kowalski siedział już kilka razy w więzieniu, a ostatnio pokutował w Sosnowcu na Towarowej, skazany na 4 i pół roku więzienia, z którego chciał zbiedz, lecz postrzelony został w brzuch i ucieczka się nie udała.

Zwrotniczy w Murckach zeznał, że wszyscy trzej aresztowani przyszli na stację kolei z lasu, co obala zeznania oskarżonych, jakoby każdy z nich załatwiał tam inny interes.

Jest rzeczą więcej niż pewną, że z Niwki, bandyci odjechali do Murcek, by zatrzeć ślady i stamtąd dopiero wyruszyli koleją do Katowic, gdzie ich aresztowano.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Marzec 3 Sobota	Dziś: Kunegundy Jutro: Kazimierza Wschód słońca 6.18 Zachód „ 5.19

Miejska biblioteka i czytelnia im. Gustawa Daniłowskiego przy ul. Małachowskiego nr. 4 w Sosnowcu, otwarta jest codziennie, oprócz niedziel i świąt. Książki wydaje się od g. 17-ej do 20-ej, czytelnia pism na miejscu czynna jest od godz. 15-ej do 21-ej.

RADJO.

Sobota 3 — marca.

KATOWICE.

16.20 Komunikaty polsk. zw. zrz. gosp. woj. śl.
16,40 Odczyt pt. „Taniec w starożytności".
17.00 Transmisja z litanji z Ostrej Bramy w Wilnie.
17.45 Program dla dzieci z Krakowa.
18.55 Komunikaty.
19.15 Rozmaitości.
19.35 Odczyt z cyklu: „Wrażenia z Afryki północnej".
20.00 Transmisja z Warszawy.
20.30 Operetka z Wilna.
22.30 Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Astorja".
22.00 Sygnał czasu i komunikaty PAT., i policyjny.

Teatr miejski w Sosnowcu.

Teatr miejski w Wojkowicach Komornych. Dziś w sobotę wystąpi nasz teatr ze znaną komedją Fredrowską „Zemsta za mur graniczny". Początek o godz. 8.15 w.

Ogólna.

(o) Ochrona zabytków. W najbliższym czasie ogłoszona będzie w «Dzienniku Ustaw» ustawa o ochronie zabytków. W myśl tej ustawy zabytkiem jest nieruchomość, posiadająca historyczne i artystyczne znaczenie i wartość. Zabytkiem mogą być: stare grobowce, kurhany, jaskinie, ruiny, budowle, wykopaliska, skamieniałości, szczątki ludzi i zwierząt, obrazy, wyroby wszelkiego rodzaju i t. d. Zabytków nie wolno niszczyć, ani wywozić za granicę. Skarb państwa ma pierwszeństwo jeśli chodzi o kupno zabytków.

Zabytki będą zapisywane w specjalnym rejestrze. Rejestr ten sporządzi się na mocy orzeczeń powołanej przez ministra oświaty władzy konserwatorskiej. Państwo będzie mogło w niektórych wypadkach przymusowo wykupić dany przedmiot z rąk posiadacza prywatnego.

Z Sosnowca.

(s) Zebranie miesięczne tow. hod. kanarków z Sosnowca i okolic z powodu głosowania do sejmu zostało przesunięte na 11 bm. na godz. 3 i pół p.p. Sekretarjat tow. Rysia 1, przyjmuje zapisy nowicjuszów amatorów na pogadanki o żywieniu, pielęgnowaniu i hodowaniu kanarków podług dawnych i nowych zasad.

Z Będzina.

(b) Ku uwadze wyborców. Według ostatecznego obliczenia okręg. komisji wyborczej ustalono do sejmu uprawnocnionych 22.000 468 osób, do senatu 14 tys. 733 osób.

Każda z obwodowych komisyj wyborczych otrzyma od magistratu: 1 urnę, 8 świec, kawałek laku, 3 metry szpagatu i ołówki.

W dniu wyborów t.j. jutro lokale obwodowych komisyj wyborczych czynne będą od 9 rano do 9-ej godz. wiecz. punktualnie.

(b) Przyjazd inżyniera sanitarnego. Wczoraj bawił w Będzinie delegat z ministerjum robót publicznych p. Z. Rudolf, inżynier dróg i mostów oraz nauk inżynieryjno-sanitarnych. Inżynier Rudolf w towarzystwie lekarza powiatowego p. Pieraszewskiego przeprowadzał badanie stanu zdrowotnego wody w w studniach, znajdujących się na terenie Modrzejowa.

(b) Z zebrania cechu ślusarsko-kowalskiego. W ubiegłą środę w sali magistratu odbyło się walne zgromadzenie członków cechu ślusarsko-kowalskiego w Będzinie w asystencji przedstawiciela władzy nadzorczej referendarza starostwa p. J. Lechowskiego. Przewodniczył na zebraniu starszy cechu p. Gdesz

Po wyczerpaniu dyskusji na temat dalszego istnienia cechu obecni uchwalili statut cechowy. Następnie ustalono, że siedzibą cechu jest Będzin z nazwą «cech metalowców» w Będzinie.

Do cechu należeć mogą: ślusarze, kowale, tokarze metalowi, blacharze, spawacze metalowi, kotlarze, jubilerzy.

Zakres działania cechu obejmuje m. Będzin i gminy: Grodziec, Bobrowniki i Wojkowice Kościelne. Składki ustalono na 1 zł. miesięcznie, wpisowe na 5 zł.

Do podpisania uchwalonego statutu upoważniono p.p.: p. Gdesza, I. Andrzejewskiego i A. Frysztackiego.

(b) Ciepła wdówka w Psarach. W ubiegłą niedzielę w szkole powszechnej w Psarach, słuchacze kursów wieczorowych w Grudkowie, odegrali 3 akt. sztukę p. t. »Ciepła wdówka« pod reżyserją p. St. Czajera z Grodźca.

Odegranie powyższej sztuki ze względów kulturalnych miało wielkie znaczenie dając widzom charakter życia miejskiego. Za dobrą grę zasługuje na specjalne wyróżnienie p. Zenobja Nikodemówna oraz G. Morzelówna I. Nikodemówna, J Nikodem i Kozera.

Z Dąbrowy.

(d) Zebranie L.O.P.P. W Dąbrowie odbyło się roczne zebranie L.O.P.P. pod przewodnictwem p. S. Zielińskiego. Sekretarzował p. E. Swiątkowski.

Zebranie rozpoczął prezes p. Uniejewski, referując obecnym sprawozdanie z działalności zarządu.

Ze sprawozdania wynika, że na terenie Dąbrowy znajduje się 5 kół L.O.P.P., liczących zgórą 600 członków. W okresie sprawozdawczym urządzono między innemi tydzień lotniczy, z którego osiągnięto 2 tys. zł. uruchomiono kursy lotnictwa i podjęto starania w celu zorganizowania kół szkolnych. Sprawozdanie kasowe odczytała p. A. Domaszewska. Wpływy wyniosły w roku ubiegłym 7356 zł. Pozostałość na rok bieżący 2097.

Następnie przez tajne głosowanie wybrani zostali do zarządu: A. Domaszewska, J. Ferek, S. Streszewski, S. Zieliński, A. Piwowar i S. Paszkowski. Ponadto do zarządu weszło z urzędu trzech przedstawicieli kół lokalnych p.p. G. Lewicki, W. Mniejewski i J. Torbus.

Do komisji rewizyjnej pp. S. Piotrowski W. Kaźnowski i W. Kozłowski.

W wolnych wnioskach omawiano sprawy organizacyjne.

Z Zawiercia.

(z) Zakończenie kursu dozorców drogowych dla dróg gminnych. W dniu 1 marca r. b. został zakończony dwutygodniowy kurs dozorców dla dróg gminnych, zorganizowany przez wydział powiatowy sejmiku zawierckiego.

Po nabożeństwie, odprawionem przez ks. kan. Zientarę, na którem byli obecni słuchacze kursu z wykładowcami, członkowie wydziału powiatowego i komisji drogow. pow., w sali posiedzeń sejmiku p. starosta Cz. Kowalski wręczył świadectwa z ukończenia kursu, poprzedzając akt ten przemówieniem.

Następnie przemówił inżynier M. Laubitz, oraz członek pow. kom. dróg p. Karcz. Ogółem słuchaczy było 22, świadectwa otrzymało 20, z czego 3 nagrodzono podręcznikami technicznemi z dziedziny budowy dróg.

Naogół słuchacze wykazali bardzo dużo przygotowania i chęci do pracy, za co w pierwszym rzędzie należy się uznanie kierownikowi kursu inż. Laubitzowi, inspektorowi dróg gminnych T. Stosikowi, technikowi R. Cieplakowi oraz wydziałowi powiatowemu, który przez właściwe postawienie sprawy, potrafi w niedalekiej przyszłości doprowadzić stan naszych dróg do stanu, odpowiadającemu naszej kulturze.

Kto wygrał na dolarówkę.

W ostatniem ciągnieniu dolarówki główna wygrana

40.000 dolarów

padła na

Nr. 529.330 8.000 dolarów

padło na Nr.

82.356. Po 3.000 dolarów

wygrały Nr. Nr.

150.885. 33.552, 451.133.

Po 1.000 dolarów

wygrały Nr. Nr.

880.895, 775.497, 446.189, 1542.510, 194.740,

Po 500 dolarów

wygrały numery: 416.445, 73.473, 793.042, 560.059, 535.074, 772 338, 727.433, 230.707, 281.015, 360.515.

Po 100 dolarów 867.096, 963.079, 155.015, 459.605, 746.642, 559.640, 50.990, 936.297. 492.010, 204 351, 182.639, 413.855. 827.544, 843.095, 540.366, 790.051, 482.457, 458.379, 889.916, 53.583, 210.726, 217.782, 229.983, 179.147, 887.502, 426.902, 167.397, 697.338, 293.660, 939.784, 192.399, 635,166, 710.745, 995.115, 99 194, 309 732, 843 343, 254.450, 890.957, 951.943, 441.990, 995.033, 183.170, 330.364, 756 463, 540.042, 881.910. 856 985, 995.127, 925.377, 334 044, 136.447, 86 103, 594.120, 119.627, 581.100, 765 416, 397.978, 768 804, 573.934, 608.871, 530.275, 313 525, 936.959, 687 235, 622.569, 971 910, 655 783, 358,932, 613 185, 403 622, 68.190, 30 979, 501.525, 949 898, 550.745, 556 535, 390.993, 190.978, 176.084.

Następne ciągnienie dolarówki dnia 1-go maja.

Ciekawym faktem jest, że w chwili obecnej suma nieodebranych wygranych wynosi właśnie 75.000 dolarów.

Z tego największa wygrana 40.000 dolarów już od dwu lat czeka na odbiorcę, a przecież za 3 lata przejdzie ta suma bezpowrotnie na własność skarbu, gdyż w myśl przepisów, nieodebrane w ciągu lat 5 ciu premje wracają do skarbu państwa.

Zycie Gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 2.3.

Nowy Iork 8.90
Londyn $43.43\frac{8}{1}$—43.48
Paryż $35.03\frac{1}{4}$
Wiedeń 125.62
Praga $26.41\frac{1}{2}$
Włochy 47.21
Belgja 124.22
Szwajcarja 171.65
Stokholm 239.40
Dol. War. fr. obr. $8.88\frac{3}{4}$
5 proc. Poż. Prem. Dolar. zł. 66.50—64.75—66.00.

Tendencja bez zmiany.

AKCJE.

Warszawa, 2.3.

Bank Dyskontowy 136.00
Bank Handlowy 123.00.
Bank Polski 149.00—149.25—149.00
Bank Zachodni 32.50
Częstocice 68.00
Firlej 53.00
Węgiel 98.25—98.00—98.25
Nobel 39.90
Lilpop 42.75
Modrzejów 47.25
Pocisk 11.75
Rudzki 53.00
Starachowice 67.00—67.50—67.00
Zawiercie 33.00—33.15
Spirytus 39.50

Tendencja mocniejsza.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 2.3.

Zyto 40.00—41.00
Pszenica 47.50—48.50
Jęczmień przemiałowy 34.50—36.50
Jęczmień browar. 39.50—41.00
Owies 34.00—36.00
Mąka żytnia 70 proc. 58.25
Mąka żytnia 65 proc. 59.75
Mąka pszenna 65 proc. 68.00—72.00
Ospa żytnia 27.00—28.00
Ospa pszenna 27.00—28.00
Rzepak 63.00—70.00
Groch polny 46.00—51.00
Groch Viktoria 60.00—82.00
Groch Folgera 55.00—65.00
Wyka 30.00—33.00
Peluszka 30.00—33.00
Seladera 23.50—24.50
Łubin żółty 24.00—25.00
Łubin niebieski 23.00—24.00
Koniczyna czerwona 220.00—310.00
Koniczyna biała 180.00—280.00
Koniczyna żółta odłuszczona 150.00—180.—
Koniczyna szwedzka 260.00—320.00
Koniczyna w łuskach 60.00—80.—
Siano luźne 5.00—5.60
Słoma żyt. prasowana 3.30—3.50

Usposobienie mocne,sze.

Defraudacja 10 tys. zł. na kop. Kazimierz.

Defraudant ulotnił się z pieniędzmi.

W d. 16 bm. o godz. 10 przed południem zarząd warszawskiego towarzystwa kop. węgla w Niemcach zawiadomił posterunek policji w Kazimierzu, że urzędnik kopalniany Henryk Cisek, lat 25, zdefraudował 10 tys. złotych i zbiegł z pieniędzmi, niewiadomo dokąd.

Okoliczności, w jakich Cisek popełnił defraudację, nie są znane bliżej.

Policja wszczęła poszukiwanie zbiegłego.

Zbrodnicza zabawa w Wieluniu.

Dwaj szaleńcy zabili przechodnia.

W dniu onegdajszym ciche zazwyczaj miasteczko Wieluń było widownią niezwykłego wypadku. Na ulicy zaczęły się rozlegać strzały, a zakrwawieni ludzie z okrzykiem przerażenia i przestrachu uciekali do bram.

Dopiero po pewnym czasie zdo-

Cela więzienna.

3.

Zatrzymaliśmy się przed drzwiami kancelarji naczelnego prokuratora, a ja nic jeszcze sobie nie postanowiłem.

Podprokurator, bardzo jeszcze młody człowiek, zaledwie bowiem trzydzieści lat liczący, jak mi mówiono, nazywał się Justyn Thibault.

Wysokiego wzrostu, ułożenia eleganckiego i dystyngowanego, z krótko przystrzyżonemi faworytami, miał spojrzenie chłodne i pogodne, lecz przytem nie pozbawione wyrazu łagodności. Ujrzawszy mnie wchodzącego do kancelarji, podniósł pochyloną nad aktami głowę i zaczął mi się przypatrywać nader uważnie. Wytrzymałem jego badawcze spojrzenie bez zakłopotania, jak również i bez junakierji...

Wydawał się zadziwionym.

— Zbliż się pan, — przemówił do mnie głosem prawie łagodnym, — i odpowiadaj na pytania... Jesteś pan Julian-Adrian Gardenier?

— Tak, panie.

— Syn Jana Gardenier, właściciela domu w Vassy (departament Wysokiej-Marny) i pani Gardener z domu Leotyny Lecesse, małżonków, zmarłych w Periguese, przed trzema laty.

— Jestem ten sam.

— Ile masz pan lat?

— Dwadzieścia pięć.

— Rodziłeś się w Duai?

— W Duai... tak, panie.

— Nauki jednak pobierałeś w Paryżu?

— W liceum Bonapartego.

— I otrzymałeś pan, według dostarczonych mi doniesień, w 1861 i 1862 kilka nagród na główniejszych konkursach.

— W istocie...

Nastąpiło chwilowe milczenie.

Wypytując mnie, urzędnik nie przestawał się wpatrywać, i zauważyłem, że na jego twarzy malowało się szczere źdźiwienie.

Ton prostych mych odpowiedzi, otwartość mego spojrzenia, postawa nawet, znamionująca człowieka z wyższego świata, wszystko wzbudziło w nim niespodziewane powątpiewanie, a może nawet prawdziwe zajęcie się moją osobą.

Wreszcie nagle zagadnął:

— Wiesz pan zapewne, dla jakiej ważnej przyczyny został wydany rozkaz aresztowania pana?

Skłoniłem się.

— Dotychczas nic mi jeszcze nie powiedziano, szanowny panie, — odparłem — i jedynie obawy moje każą mi przypuszczać...

— A więc objaśnię pana... Onegdaj wieczorem znaleziono pannę Lucenay, zamordowaną w numerze hotelu Brest, przy ulicy Renes, numer 124.

— Wiem o tem.

— Otóż pokój ten przed kilkoma dniami był zamieszkiwany przez pana; opuściłeś go w kilka godzin po zbrodni, uciekłeś śpiesznie pociągiem kolei Zachodniej, a nasi agenci, którzy przytrzymali pana w Laval, zaświadczają, iż widzieli na twem ubraniu ślady krwi, których nie miałeś czasu usunąć; cóż mi pan na to odpowiesz?

— Nic, panie.

Przyznajesz pan jednakże, iż zbrodnia została popełnioną w twoim pokoju; że twoja bielizna była poplamiona krwią panna Lucenay, a nie innej osoby.

— Wszystko to jest jak najdokładniejszą prawdą.

— Wyznajesz to pan?

— Dlaczegóżbym miał zaprzeczać?

— Zatem przyznajesz się pan do zbrodni?

Potrząsnąłem głową na znak przeczenia.

— Jeżeli byłbym winnym, — odparłem, — oczekiwałbym w tej chwili, tylko sądu ludzkiego... lecz, niewinny ja jestem, przysięgam na wszystko najświętsze na świecie i do ostatniego tchnienia, nie zwątpię nigdy o sprawiedliwości Boskiej!

Prokurator zamilkł; dostrzegłem chmurę, przesuwającą się po jego czole...

Czy rzeczywiście młodość moja wzbudziła w nim zajęcie, a ostatnie odpowiedzi odkryły we mnie upór zbrodniarza, który zuchwale nie chce odstępować od raz powziętego zamiaru ciągłych zaprzeczań?

Nie wiem.

Z tem wszystkiem, to pewna, że od tej chwili, czoło jego dziwnie spochmurniało, wzrok stał się surowym, głos brzmiał ostro i rozkazująco, gdy do mnie przemawiał...

Badanie jednak nie trwało zbyt długo.

Zadał mi jeszcze kilka treściwych pytań, usiłował wywołać z mej strony kilka nierozważnych odpowiedzi; poczem, widząc, że rozmowa przedłuża się, a nie dostarcza żadnego wyznania, z którego oskarżenie mogłoby skorzystać, dał znak, ażeby mnie napowrót odprowadzono do celi.

c. d. n.

łano ustalić, że strzały padają z okna pewnego domu, gdzie ukryci dwai młodzieńcy, i 19-letni Piotr Daszkowski i 23-letni Edmund Kurbesz, uzbroiwszy się w rewolwery, strzelali do ludzi, jak do wróbli.

Naprzód postrzelili nauczyciela miejscowego gimnazjum, 23-letniego Ludwika Jaworskiego, na szczęście lekko w szyję, kilku przechodniów, których nazwiska narazie nie ustalono, a następnie zastrzelili 20-letniego mieszkańca Wielunia, Rocha Kałużnego.

Wyśledzeni, poddali się bez oporu, a w komisarjacie oświadczyli, że tak sobie strzelali dla zabawy.

Skandal na szlaku Warszawa -- Łódź -- Zgierz.

W zarezerwowanych wagonach odbywał się szmugiel pasażerów.

Od kilku tygodni funkcjonarjusze policji na dworcach kolejowych w Łowiczu, Zgierzu i Sochaczewie

mieli na oku

niejakiego Jakóba Łajchmana, który stale kręcił się po wagonach 3 klasy, prowadząc ożywione rozmowy z kupcami.

Gdy już stało się jasne, że Łajchman

uprawia szmugiel

pasażerów, policja otoczyła jeden wagon na stacji w Zielkowicach, poczem przystąpiono do sprawdzania biletów.

Zatrzymano siedem osób jadących »na gapę« z biletami już raz stemplowanemi. Poza tem przy Łajchmanie znaleziono jeszcze dziesięć biletów mimo, iż

zdążył połknąć

nieokreśloną bliżej ilość egzemplarzy.

Wspomniany wagon pozostawał pod nadzorem konduktora Romana Koziarskiego z drużyny

Warszawa - Główna,

a pociąg prowadził kierownik Kralczyński.

Według pobieżnych obliczeń, skarb państwa poniósł straty sięgające 6 tysięcy złotych.

Dochodzenie w tej przykrej sprawie prowadzi sędzia śledczy w Łowiczu.

Serdeczności sowiecko -- niemieckie.

RYGA, 2.3. Z Moskwy donoszą, iż na uroczystej akademji z okazji 10-ej rocznicy utworzenia armii czerwonej przemawiała przedstawicielka niemieckiej partji komunistycznej p. Sainberg, która zwróciwszy się do obecnego na sali głównodowodzącego armji czerwonej Woroszyłowa, oświadczyła, iż komuniści niemieccy chętnie śpiewają piosenkę komunistyczną, w której znajdują się słowa: «Weźmiesz Warszawę — upadnie Berlin». Zebrani na sali demonstracyjnie oklaskiwali te słowa, a Woroszyłow i Rykow gorąco dziękowali komunistce niemieckiej.

Zamordowanie kupca w Łodzi.

ŁÓDŹ, 2. 3. Przy ul. Żytomierskiej Nr. 55 w Łodzi dokonano wczoraj skrytobójczego morderstwa.

25-letni Czesław Chmurski właściciel dużego składu win i wódek, został zamordowany siekierą w swojem mieszkaniu.

Mordestwa dokonano w porze obiadowej, kiedy Chmurski wyszedł ze sklepu do domu.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Kupno i sprzedaż.

Kasę ogniotrwałą sprzedam. Wiadomość administracja „Expresu Zagłębia"

Do sprzedania biureczka dębowe, łóżka, stoliczek, z szachownicami, stoły, kredensy kuchenne w zakładzie stolarskim Piotra Parlickiego. Sosnowiec, ul. Konstantynowska 11.

Dom murowany 3 piętrowy, ogród, plac pod budowę do sprzedania. Pruszków pod Warszawą, ul. Trzeciego Maja 34. Wiadomość tamże Sporny, (lub Sosnowiec Teatralna 3 Sporny.

Meble różne, biurka, otomany mokietowe dywanikowe w różnych kolorach na dogodnych warunkach, za gotówkę i na raty. Sosnowiec—Pogoń, ul. Nowopogońska 17. Bracia Aniczak.

Posady i prace.

Potrzebna dziewczyna z pościela od zaraz 14 — 16 lat do pomocy w domu na stałe. Wiadomość Tabelna 66 Ciecnanowski.

Poszukuję natychmiast szewców teksowych, szpilkowych i podręczników. Sosnowiec, Czysta 7.

Poszukuję spólnika z gotówką zł. 2.000 do uruchomienia wapiennika. Wiadomość Sosnowiec Srodula Palusiński.

Krawcowa z dwudziestoletnią praktyką poszukuje szycia po domach. Zgłoszenia do redakcji „Expresu Zagłębia" pod „Krawcowa".

Matrymonjalne.

Chcę dopłynąć do przystani lecz z młodym, przystojnym chłopcem na stanowisku. Młoda, przystojna panna na dobrej posadzie. Zgłoszenia możliwie z fotografją do adm. „Expresu Zagłebia" w Sosnowcu pod „Szczęśliwa gwiazda". —

Różne.

Kleiner Jakób Dawid rocznik 1901 zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

Dla „Samotnej M" jest do odebrania list w administracji.

Druk. „Expresu Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna tel. 4-94